

Gospodarka społeczna to ruch na rzecz kreowania przedsiębiorczości



Rozmowa z Jackiem Kwiattkowskim, dyrektorem Wydziału Programów i Projektów FRDL Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji, kierownikiem Projektu „Możemy Więcej – Partnerstwo na rzecz spółdzielni socjalnych”

■ Wraz z uchwaleniem ustawy o ekonomii społecznej i stworzeniem możliwości zakładania spółdzielni socjalnych rozgorzała dyskusja dotycząca zasadności kreowania wspieranych miejsc pracy, nierównego traktowania przedsiębiorców. Czy zwolennicy twardej rynkowej gry mają rację?

– Ekonomia społeczna, a właściwie gospodarka społeczna, to cały ruch na rzecz kreowania przedsiębiorczości, w tym jego szczególnej formy, jaką jest przedsiębiorczość społeczna. Pojęcie gospodarki społecznej być może w Polsce jest nowe, ale zjawisko, jakie się pod tym pojęciem kryje, nowością już nie jest. Swobodnego rodzaju moda na ekonomię czy gospodarkę społeczną pojawiła się niedawno, ale wzmocnienie uzyskała w chwili rozpoczęcia realizacji Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL (PIW EQUAL) w Polsce. Wtedy to ożywiła się dyskusja, czym jest gospodarka społeczna i jakie są jej związki z organizacjami pozarządowymi, czyli tzw. III sektorem, na ile koresponduje ona z działalnością sfery publicznej, a na

ile bezceremonialnie wchodzi w obszar zagwarantowany dla wolnej inicjatywy gospodarczej jednostek, a więc dla liberalnej, konkurencyjnej gospodarki. Gospodarka społeczna – w pewnym uproszczeniu – to wszelkie te inicjatywy, które z jednej strony, kreują nowe miejsca pracy o nieco specjalnym wymiarze, a z drugiej, tworzą system wsparcia dla podmiotów zajmujących się tworzeniem owych „specjalnych” miejsc pracy. Mówiąc o konkretnych, trzeba przywołać takie przykłady, jak: tworzenie własnych firm przez przedsiębiorcze osoby bezrobotne, tworzenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych czy zakładanie – tak niezwykle popularnych ostatnio – spółdzielni socjalnych. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich tych podmiotów jest wspomniany specjalny wymiar miejsca pracy. Mamy tu bowiem do czynienia z tworzeniem miejsc pracy dla osób, które z różnych powodów nie mogą lub mają ograniczone szanse znaleźć pracę na tzw. otwartym rynku pracy; muszą więc szukać alternatyw. Jeśli

ich nie ma, prętnie rozwijać się będzie szara strefa lub – w najgorszym przypadku – wszelkiej maści patologia społeczna. Te różne powody, dla których pewne grupy osób nie mogą znaleźć wprost miejsc pracy, to najczęściej brak lub choćby niskie kwalifikacje w stosunku do wymaganych na konkurencyjnym rynku pracy, słaby rozwój gospodarczy lub recesja i brak ofert pracy na lokalnym rynku, czynniki psychofizyczne, typu niepełnosprawność, bądź czynniki społeczne, takie jak długotrwałe bezrobocie, długotrwała choroba, konieczność opieki nad osobami zależnymi, konflikt z prawem, emigracja lub imigracja itp. Tych czynników, powodujących, że mamy do czynienia z osobami, których kwalifikacje i doświadczenie nie są dostosowane do wymogów otwartego rynku pracy i jego rozmiarów, jest zdecydowanie więcej niż tych, które wymieniałem, i nawet tych, które jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Rzeczywistość jest bardzo zaskakująca, co unaoczniała realizacja projektów PIW EQUAL. Niestety, z tymi wszystkimi problemami nie zawsze radzą sobie samorządy lo-

Nieregularne

Śr. nakład 11000 egz.

Zasięg ogólnopolski



kalne lub szerzej – administracja publiczna. Dlatego coraz częściej mówimy o wykluczeniu całych grup społecznych z rynku pracy i braku dobrych metod inkluzji, insercji społecznej, czyli ponownego włączenia tych osób do aktywności zawodowej w sposób trwały. Tym wszystkim zajmuje się gospodarka społeczna rozumiana jako istotny czynnik kreowania lokalnego i regionalnego rozwoju społeczno-gospodarczego.

■ **W tym kontekście coraz częściej zaczyna się mówić o społecznej odpowiedzialności biznesu.**

– Osobiście jestem zdania, że by nie łączyć pojęcia społecznej odpowiedzialności biznesu z gospodarką społeczną. To zakłóca prawdziwy obraz tego, czym rzeczywiście jest społeczna odpowiedzialność biznesu i czym gospodarka społeczna. Etyczne działanie jest potrzebne wszędzie, a tym bardziej w liberalnej gospodarce opierającej się na regułach wolnorynkowych. Zatem biznes powinien być etyczny w swym działaniu i uwzględniać aspekty społeczne w swym dążeniu do maksymalizacji zysku. Owo uwzględnianie aspektów społecznych może przejawiać się w prowadzeniu działalności charytatywnej, jak również w działalności polegającej na finansowaniu usamodzielniania gospodarczego osób podlegających restrukturyzacji w danej firmie lub podtrzymywaniem aktywności zawodowej osób przechodzących na emeryturę. Te dwa ostatnie wymienione przeze mnie przypadki mogą być uznane jako wsparcie dla rozwoju gospodarki społecznej, ale już ten pierwszy w żadnym razie! A przecież pod społeczną odpowiedzialnością biznesu bardzo często kryją się działania związane np. z ochroną środowiska czy

działalnością charytatywną, a to z rozwojem społecznym i gospodarczym – rozumianymi łącznie – nie ma często wiele wspólnego. Dlatego osobno traktowałbym oba pojęcia i osobno je definiował. Natomiast mogą one mieć ze sobą wiele wspólnego, ale w określonych sytuacjach. Z jednej strony, gospodarka społeczna jest bowiem niezwykle zasobnym w wiedzę, możliwości, doświadczenie i instrumentarium obszarem aktywizacji społeczno-zawodowej osób np. przestających być pracownikami danej firmy ze

Coraz częściej mówimy o wykluczeniu całych grup społecznych z rynku pracy i braku dobrych metod ponownego, trwałego ich włączenia do aktywności zawodowej. Tymi zagadnieniami zajmuje się gospodarka społeczna rozumiana jako istotny czynnik kreowania lokalnego i regionalnego rozwoju społeczno-gospodarczego.

względu na procesy restrukturyzacji, takie jak redukcja zatrudnienia, prowadzenie polityki obniżania kosztów itp. Wtedy firma ta może wykorzystać możliwości tkwiące w obszarze gospodarki społecznej do tego, by łagodnie przeprowadzić procesy restrukturyzacyjne, nie powodując poważnych problemów społecznych w postaci wzrostu, okresowego, miejmy nadzieję, bezrobocia na lokalnym rynku pracy. Może to robić, wykorzystując np. wyspecjalizowane podmioty III sektora do prowadzenia szkoleń i doradztwa w zakresie poszukiwania i pośrednictwa pracy lub zakładania i prowadzenia indywidualnej działalności gospodarczej oraz finansując cały proces restrukturyzacji zawodowej, a więc przekwalifikowania pracowników z własnych środków. Wtedy mamy do czynienia wprost ze społeczną odpowiedzialnością firmy za losy pracowników, którzy przyczyniali się kiedyś do osiągnięcia przez nią jej zasadniczego ce-

lu, czyli maksymalizacji zysku, a dzisiaj podlegają np. grupowym zwolnieniom. Z drugiej strony, gospodarka społeczna może czerpać korzyści z filozofii społecznej odpowiedzialności biznesu na co najmniej kilka sposobów. Jednym z nich może być korzystanie z zasobów wiedzy i wysoce kwalifikowanej kadry zarządczej w szkoleniach i doradztwie organizowanym przez podmioty gospodarki społecznej na rzecz osób rozpoczynających i rozwijających w początkowej fazie działalność gospodarczą – czy to indywidualnie,

czy to w formie spółdzielni socjalnej. Innym sposobem może być system wyspecjalizowanego doradztwa biznesowego znanego w języku angielskim jako business angels, czyli aniołowie biznesu. Są to fachowcy specjalizujący się w zarządzaniu – strategicznym, personelem, finansowym itp. – którzy świadczą usługi doradztwa na rzecz nowo powstających i rozwijających się przedsiębiorstw. Taki system opłacany może być właśnie w ramach owej społecznej odpowiedzialności biznesu. Inny przykład to staże i praktyki zawodowe dla przyszłych pracowników np. spółdzielni socjalnych, aby mieli oni szansę nabyć określone umiejętności zawodowe. Najbardziej jednak pożądanym sposobem koegzystencji społecznej odpowiedzialności biznesu i gospodarki społecznej jest dofinansowywanie zakładanych i prowadzonych przez podmioty gospodarki społecznej funduszy

dokończenie na str. XII

Nieregularne

Śr. nakład 11000 egz.

Zasięg ogólnopolski



Gospodarka społeczna to ruch na rzecz kreowania przedsiębiorczości

dokończenie ze str. XI

pożyczkowych i poręczeniowych. Wyremontowanie przez dużą firmę lokującą się w jakiejś gminie kawałka drogi w najbliższym otoczeniu tej firmy jest ważne z różnych punktów widzenia. Jednak trudno mi bez sprzeciwu zgodzić się z tym, że jest to społeczna odpowiedzialność biznesu. Natomiast wspieranie lokalnego funduszu szkoleniowego, stypendialnego, pożyczkowego czy poręczeniowego należy uznać za trwałe wpisanie się w społeczność poprzez tworzenie instrumentów wspierających rozwój lokalny. I to jest jak najbardziej społeczna odpowiedzialność biznesu, z położeniem akcentu na odpowiedzialność – za losy tej społeczności, z której zasobów czerpie się potencjały dla realizacji własnych, jednostkowych, firmowych celów. Jedynym wspólnym polem dla obu pojęć jest tworzenie przez biznes podmiotów wewnątrz własnej struktury albo zależnych od tzw. firmy-matki, które zaliczane są do sfery gospodarki społecznej, bo tworzą np. miejsca pracy dla niepełnosprawnych bądź wsparcie dla organizacji społecznych finansujących lokalny rozwój gospodarczy. Istotne zatem jest unikanie dość powszechnego – wygodnego dla wielu – popelniania błędów utożsamiania społecznej odpowiedzialności biznesu z gospodarką społeczną. Jednocześnie bardzo ważne jest tworzenie warunków systemowych dla koegzystencji, symbiozy tych dwóch filozofii działania społecznego, a w konsekwencji i gospodarczego. Warunkiem skuteczności jest przy tym społecznie odpowie-

dzialny samorząd lokalny, tak to nazywam, który potrafi wykorzystać istniejące w obu obszarach potencjały do kreowania i wzmacniania lokalnego rozwoju społeczno-gospodarczego.

■ **MISTiA, który wspólnie z grupą partnerów realizuje projekt „Możemy Więcej – Partnerstwo na rzecz spółdzielni socjalnych” mający doprowadzić do wypracowania modelu spółdzielni socjalnej, przy wdrażaniu założeń projektu napotyka, o ile wiem, wiele barier utrudniających owo przywracanie pewnych grup społecznych na otwarty rynek pracy.**

– Projekt „Możemy więcej”, finansowany ze środków PIW EQUAL, realizowany jest w dość szerokim i reprezentatywnym partnerstwie. Jednym z jego celów jest stworzenie modelu włączania osób uznanych za wykluczone z rynku pracy poprzez stworzenie i funkcjonowanie spółdzielni socjalnej. W naszym przedsięwzięciu łączymy dwie – wydawałoby się – dość przeciwstawne grupy społeczne. Z jednej strony, są to młodzi ludzie opuszczający zakłady poprawcze, którzy nie skończyli jeszcze 25 lat i nigdy dotąd nie pracowali, a z drugiej, osoby dorosłe powyżej 40 roku życia, które z im tylko znanych powodów przez co najmniej 3 lata nigdzie nie pracowały i najczęściej są już klientami pomocy społecznej. Uważamy jednak, że jest to możliwe i z wychowawczego, resocjalizacyjnego, i ze społecznego punktu widzenia. Obie grupy mogą bowiem wymieniać się swoimi potencjałami i wspomagać w sposób, nazwałbym to, ekwiwalentny. Problemy, na jakie teraz natrafiamy, to rekrutacja młodych osób

opuszczających zakłady poprawcze. A ponieważ przepisy prawa są dość ostre i sposób postępowania z takimi ludźmi musi być szczególnie, natrafiamy na problemy logistyczne. Inny problem to fakt, iż prawdę mówiąc, spółdzielnia socjalna w polskich warunkach nie ma żadnych przywilejów w początkowym choćby okresie działania, aby tworzący i pracujący w niej ludzie mogli nauczyć się rzeczywiście tego, co to jest prowadzenie działalności gospodarczej, i ulokować się odpowiednio na rynku, powiedzmy sobie szczerze – mocno konkurencyjnym i często mało wrażliwym na innych. Jednak najbardziej niepokoi niepewność co do tego, jak wszystkie podmioty powstałe dzięki środkom PIW EQUAL dadzą sobie radę po 31 marca 2008 r., kiedy skończy się realizacja tego programu. Niepokoi zwłaszcza brak systemowych rozwiązań na poziomie ustaw i rozporządzeń oraz praktyki samorządowej regulującej status funkcjonowania gospodarki społecznej jako istotnego czynnika kreowania lokalnego rozwoju gospodarczego i rozwiązywania wielu problemów społecznych.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiała
Renata Maciejczak**



Nieregularne

Śr. nakład 11000 egz.

Zasięg ogólnopolski

